

Łódź

XXXIV rok istnienia.

CENA NUMERU

25 gr.

Redakcja i Administ.

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-28

Konto P.K.O. 60594

Red. przyjmuje o 5-6

Art. listów anonimowych nie umieszcza się.

1930 r.

Numer dzisiejszy składa się z 10 stron

ROZWÓJ

Piątek, 3-go października

№ 273

W b. klasztorze Brygidek

**Tam, gdzie przebywają uwięzieni b. posłowie
Towarzystwo wciąż się powiększa**

PRZENIESIENIE Z BASZTY

W jakich warunkach osadzeni są w więzieniu b. posłowie informuje A. B. C.

Zgodnie z tem co pisaliśmy, bezpośrednio po przywiezieniu zamknięto b. posłów tymczasowo w baszcie, stojącej na dziedzińcu kościar 9 pułku saperów. Baszta, pochodząca z dawnych czasów, przerobiona była zrazu na więzień cieżni (zbiornik wody), później zaś przebudowano ją na areszt dla żołnierzy 6-go batalionu 9-go pułku saperów. Znajduje się ona poza obrębem twierdzy.

W baszcie tej przebywali aresztowani posłowie tylko przez kilka godzin, bo gdy wszytkim uwięziono, przetransportowani zostali do obrębu samej twierdzy i umieszczeni w budynku więziennym.

BYŁY KLASZTOR BRYGIDEK

Mianowicie jeszcze za dawnych, przedrobowych czasów istniał w Brześciu nad Bugiem klasztor sióstr Brygidek. Po rozbiorach Polakale zburzyli część miasta, przerobili go na twierdzę, zaś klasztor Brygidek przebudowali na więzienie wojskowe.

Budynek ten jest po dziś dzień więzieniem wojskowym. Jest to duży, dwupiętrowy gmach z podziemiami (dawne krypty klasztorne), otoczony murem i fosą. Cele więzienne są przerabianymi, dawnymi celami sióstr zakonnych.

Od czasu odzyskania niepodległości przez Polskę, w gmachu tym mieści się więzienie obojętne O.K. Nr. IX. Mieszkańcy Brześcia nazywają gmach popularnie „Brygidkami“, podobnie jak mieszkańcy Lwowa nazywają „Brygidkami“ więzienie lwowskie, również przerobione z b. klasztoru sióstr Brygidek.

GDZIE OSADZONO POSŁÓW

W tych to właśnie brzeskich „Brygidkach“ osadzono b. posłów.

Cele więzienne przygotowane były już miesiąc przed aresztowaniem. Znajdują się one w jednym skrzydle gmachu, w drugim zaś skrzydle mieszczą się biura wojskowe. Tu również mieści się biuro pik. Kostka-Biernackiego, który bezpośrednio przed aresztowaniem b. posłów został przeniesiony z przemyśla do Brześcia i mianowany komendantem więzienia. Kwalifikacje potemu posiada pik. Kostek-Biernacki z tego zapewne powodu, że w legionach pełnił służbę w

żandarmerji.

Więzienie, w którym osadzeni są b. posłowie, znajduje się pod wzmocnioną strażą wojskową. Okna cel zamalowane są białą farbą, aby nie można przez nie wyglądać.

NAWET SĘDZIA NIE MA DOSTĘPU

Zapowiedziane wczoraj przez prokuratora Michałowskiego utrzymanie dalszej bezwzględnej izolacji uwięzionych b. posłów jest przestrzegane tak ściśle, iż ostatnio nie dopuszczono nawet... sędziego śledczego.

Mianowicie jak donoszą pisma poranne osadzony w Brześciu b. poseł Stronnictwa Chłopskiego p. Sawicki, oskarżony z art. 101 k. k., ma jeszcze dawniejszą sprawę, z której wynika konieczność, okazania mu aktów śledztwa.

Akta te otrzymał od sądu białostockiego sędzia śledczy w Brześciu, z poleceniem przedłożenia ich p. Sawickiemu. Jednakowoż władze wojskowe, pełniące nadzór nad uwięzionymi, odmówiły sędziemu wstępu. Wobec tego zwrócił on z powrotem do Białegostoku i opatrzył je uwagą, iż sprawy nie załatwił z przyczyn od niego niezależnych.

PEŁNOMOCNICTWO

Donosiliśmy wczoraj, że do Warszawy nadeszły już z Brześcia wszystkie pełnomocnictwa aresztowanych b. posłów dla obrońców z wyjątkiem pełnomocnictwa b. posła Dębskiego (Str. Nar.).

Wczoraj popołudniu nadeszło również pełnomocnictwo b. posła Dębskiego, który upoważnił do swej obrony adw. Szurleja.

ARESZTOWANIE POSŁA SMOŁY

WARSZAWA, 2.10. Wczoraj rano do mieszkania posła Smoły przyszło dwu pa-

nów. Nie zastawszy go, oświadczył żonie, że mają mu do wręczenia ważny list, nie chcieli jednak tego listu zostawić. Udali się następnie do lokalu „Wyzwolenia“ przy ulicy Hortensja i tam znowu powtórzyła się ta sama historia z listem. Z kolei poszli pod gmach sejmu i tu czekali do godziny 3 popołudniu, a gdy p. Smoła wyszedł z gmachu poszli za nim, odprowadzili go do domu i tam wręczyli mu list. Był to nakaz aresztowania, podpisany przez sędziego śledczego.

Równocześnie policja aresztowała we Lwowie b. posłów ukraińskich dr. Dmytra Ładykę (radykał ukr.) i ks. prałata kanclerza Kunickiego (Undo). Ks. Kunicki uchodził wśród ukraińców za najbardziej zaufanego człowieka metropolity Szeptyckiego.

Nadto w Częstochowie aresztowano b. posła Stronnictwa Chłopskiego Czesława Oleczyka. Według informacji PAT-a podczas rewizji znaleziono u p. Oleczyka 5000 skonfiskowanych odezw Centrolewu oraz 57... łusek karabinowych.

Wyjazd Paderowskiego do Ameryki

Na tourne koncertowe

PARYŻ, 2.10 — Ignacy Paderewski, który przybył do Paryża w zeszłym tygodniu z miejscowości Morges, swej posiadłości w Szwajcarii, odjechał wczoraj do Stanów Zjednoczonych, gdzie ma odbyć wielkie tourne koncertowe, które nie doszło do skutku w roku zeszłym, z powodu ciężkiej choroby jego. Obecnie po powrocie do zdrowia, wyjazd okazał się możliwy.

Lista państwowa „Centrolewu“

Obejmie pełne 100 nazwisk

Według pogłosek, krążących w kręgach politycznych lista państwowa kandydatów do Sejmu z ramienia „Centrolewu“ obejmie 100 nazwisk czyli maximum, dozwolone przez ustawę ordynacji wyborczej. Listę otwierać ma, jako kandydat czołowy p. Igna-

cy Daszyński, zaś po nim iść mają kolejno pp. Jan Dąbski (Str. Chł.), Maksymilian Malinowski (Wyzwolenie), Maciej Rataj (Piast) Miecz. Niedziałkowski (PPS CKW), Jan Janowski (NPR praw.), Stanisław Wrona (Str. Chł.) i t. d.

Pamiętników W. Witosa

Poszukiwała policja w Wierchosławicach

WARSZAWA, 1.10. „Gazeta Warszawska” donosi: Jak się dowiadujemy — przed trzema dniami policja otoczyła dom p. Witosa w Wierchosławicach i przeprowadziła bardzo skrupulatną rewizję, poszukując przede wszystkim pamiętnika, który p. Witos pi-

szcze podobno od wielu lat. Pamiętnik nie został znaleziony. Zabrano natomiast dużą ilość korespondencji i szereg dokumentów, zbieranych przez b. premiera w czasie jego długoletniej działalności politycznej.

Aresztowanie sekretarza redakcji A. B. C.

Ma obecnie odsiedzieć karę prasową

WARSZAWA 2.10 — Dziś o godzinie 10 min. 10 do redakcji ABC. przybył przodownik policji z wywiadowcą, celem aresztowania sekretarza redakcji ABC. p. Iana Sommera.

Red. Sommer który przez czas dłuższy podpisywał ABC. jako redaktor odpowiedzialny, został przez sąd skazany na 3 miesiące aresztu za artykuł p.t. „Kto to taki”, dotychczas Głównego Komendanta Policji Państwo-

wej plk. Maleszewskiego. Wyrok uprawomocnił się i obecnie policja przybyła po red. Sommera w celu odstawienia go do aresztu.

Należy przypomnieć, że b. redaktor „Głosu Prawdy” p. Wojciech Stpiczyński, który miał cały szereg wyroków skazujących, wśród nich zaś szereg wyroków za oszczerstwo, kary nie odsiadywał, został bowiem ułaskawiony przez p. Prezydenta Rzplitej. za wszystkich kar.

Interwencja metropolity lwowskiego arc. Szeptyckiego

Na szczęście nie odniosła rezultatu

Arcybiskup grecko-katolicki, metropolita lwowski hr. Szeptycki przybył do Warszawy i został przyjęty przez Ministra Spr. Wewn. gen. Sławoj-Składkowskiego.

O przebiegu rozmowy podaje korespondent „l. K. C.” następującą wersję:

Min. Składkowski oświadczył miał metropolicie, że duchowieństwo grecko-katolickie nie przyczynia się do uspokojenia umysłów i stosunek tego duchowieństwa do sabotażowych zająć we Wsch. Małopolsce nie jest taki, jakby się należało spodziewać.

O wynikach akcji rządowej wobec podpalaczy i sabotażystów ukraińskich miał min. Składkowski oświadczyć:

— Z jednej strony znaleziono środki za palne, z drugiej zaś ludność poczęła wydawać w ręce władz podpalaczy i tercrystów. Wróciło zaufanie do władzy. Teraz idzie nie o zasadnicze rozwiązanie zagadnień narodowościowych ale o sprawiedliwe ukaranie tych którzy wprowadzają zamęt w Małopolsce Wschodniej i kłócą miejscową ludność.

W sprawie zamknięcia szkół ukraińskich

miał min. Składkowski oświadczyć, że znane są wypadki, gdzie nauczyciele ukraińscy wychowywali młodzież w atmosferze zamachów skrytobójczych. Lepiej ażeby młodzież ukraińska rosła w lojalnej państwo-twórczej atmosferze przeciętnego domu niż w takiej szkole.

Metropolita Szeptycki skarżył się wreszcie na „nadużycia władzy” (), „Nadużycia wprowadzają ludność — mówi on — w ręce komunizmu”. (//)

W odpowiedzi na to min. Składkowski w sposób jaknajbardziej kategoryczny oświadczył na zakończenie, iż porządek w Małopolsce Wschodniej będzie przez władze przywrócony w sposób jak najbardziej stanowczy i sprawiedliwy.

W przeprowadzonej jednak akcji zakrojonej na szeroką skalę nie należy się wdawać w drobne szczegóły, które pozornie wydają się mogą nadużyciami. Rząd wszedł na drogę wyłączenia czynników, które usiłują anarchizować ludność Małopolski Wschodniej i z drogi tej się nie cofnie.

Dola uczonych w Bolszewji

Nie jest do pozazdroszczenia

BERLIN, 2.10. „Rul” podaje, iż GPU. aresztowało w Moskwie wszystkich tych rosyjskich uczonych, którzy brali w roku bieżącym udział w odbytym za zgodą władz sowieckich zjeździe historyków rosyjskich i niemieckich w Berlinie. Po powrocie uczonych rosyjskich z Berlina do Moskwy, GPU. zarzuciło im, iż mieli podczas pobytu w Berlinie nawiązać rzekomo kontakt z emigracją rosyjską. Pod zarzutem tym aresztowano członka Akademii Nauk, prof. Lubawskiego, który był

przez czas dłuższy rektorem uniwersytetu w Moskwie, profesorów Jegorowa, Jakowlewa, Gotję, Bogojawleńskiego, Bakruszyna i kilku młodych uczonych. Rewizja w mieszkaniu prof. Lubawskiego trwała 16 godzin. Gdy profesor Lubawski chciał oddać córce posiadane pieniądze, córkę profesora również aresztowano. Prócz wymienionych uczonych historyków aresztowano profesora wyższej uczelni technicznej w Moskwie, Czarnowskiego.

CIĄNIENIE LOTERJI PAŃSTWOWEJ

Dziś, dwudziestym pierwszym dnium gnienia 5 klasy 21 polskiej loterii państwowej główne wygrane padły na numery następujące:

Po 15.000 zł. na n-ry 122119 142196

Po 10.000 zł. na n-ry 3922 49613 16190148

Po 5.000 zł. na n-ry 119354 127142

Po 3.000 zł. na n-ry 6339 22318 58921 100237 109624 146182 161839 179253 201632 203473

Po 2.000 zł. na n-ry 1093 9928 71911 88204 120100 120250 120522 158700 203825

Po 1.000 zł. na n-ry 6768 8054 14811 24864 32133 34066 46755 61971 62860 84132 86329 88135 115343 123922 128350 164002 186138 189122 191112 197257 202473

Po 600 zł. na n-ry 3645 5423 36952 39634 45044 58875 59945 74399 76199 88646 100593 106276 109237 114885 118381 150214 150377 154452 163832 171181 171360 177851 185918 192178 192674

GIEŁDY.

Warszawa 2-go października

Waluty; Dolar Stan. Zjednoczonych i pół (sprzedaż 8,90

Dewizy; Belgia 124,42 Gdańsk 11 Holandia 359,70 Londyn 43,34 Nowy Jork 8,912 Nowy Jork (Kabel) 8,922 Paryż i pół Praga 26,461/2 Szwajcaria 173,09 Wiedeń 46,72 i pół Wiedeń 125,92 Kopenhaga 225,62 Stokholm 239,62

Papiery procentowe: 4 proc. państw. 107,00 5 proc. państw. 107,00 dolarowa 58,00 3 proc. państw. 50,00 8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94,00 7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83,25 (w proc. L. Z. Banku Rolnego 94,00 (16) 8 proc. L. Z. Banku Rolnego 83,25 (w proc. L. Z. Tow. Kred. Przem. Pol. (w proc.) 7 proc. L. Z. ziemskie 76,50 (w proc.) 8 proc. L. Z. Warszawy 160,00 Akcje: Bank Polski 160,00 Lilpop

MODLA SIĘ DZIECINNE USTECZKA NA OBCYZNIE. NIE SKAP IM NA ELEMENTARZI!

Złóż grosz na „Fundusz Polskiego Szkolnictwa zagranicą”, na konto P. K. O. 31895, Komitetu Obchodu 25-lecia Walki o Szkołę Polską.

PRZEZ RADJO

SOBOTA 4 października 1930 roku
12.10 Muzyka z płyt gramofonowych
16.20 Muzyka z płyt gramofonowych
16.35 „Skrzynka pocztowa” dr. Małkiewicz
17.00 Program dla dzieci starszych-dzieci.
18.00 Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Warszawie
19.20 Płyty gramofonowe
19.30 Feljton „Inny świat” p. Ewa Chiewicz
19.45 Centralne Tow. Organizacji Rolniczych do swych członków i ogółu
20.15 Koncert wieczorny. Muzyka lekka
22.00 Feljton pt. „Warszawa w przy-
wiah” p. St. Czosnowski
23.00 Muzyka taneczna z Hotelu Polonia

CZY NALEZYSZ do L. O. P. P.?

Polityka społeczna i ciężary socjalne

Niesporny jest pogląd, że państwo musi regulować położenie warstw ekonomicznie słabszych, utrzymujących się wyłącznie lub przeważnie z płacy zarobkowej. Nawet zawęży liberali uzna, że interwencja państwa w dziedzinie jest usprawiedliwiona, że niepodobna jest przeprowadzić w praktyce zupełnej wolności. Z drugiej strony jednak spornym może być zakres tej interwencji państwa. Zasługują na krytykę metody tej interwencji, sposoby urzeczywistniania bardzo pięknych i teraźniejszych celów, które w rzeczywistości nie przynoszą spodziewanego wyniku.

Najważniejszą rzeczą z zakresu polityki społecznej są ubezpieczenia socjalne, oparte na przymusie, na daninach, płaconych tak przez pracodawców, jak i pracowników. Ich zakres w Polsce, jak np. w dziedzinie ubezpieczenia na wypadek choroby, jest bardzo rozległy. Ale czy dzisiejsza organizacja t. zw. Kas Chorych budzi niezadowolenie tylko u pracodawców? Czy potrzeba reformy nie jest obiektywnie stwierdzona?

Pierwsza wątpliwość, która tu się nasuwa, dotyczy stosunku między kosztami administracji, a rzeczywistą wartością pomocy, udzielanej przez różne instytucje przymusowych ubezpieczeń społecznych. Niepodobna podać szczegółowego obliczenia kosztów własnych tych instytucji, gdyż opublikowane dane statystyczne są bardzo szczupłe. Nie ogłasza się szczegółowych sprawozdań kontroli nad temi instytucjami. Wiadomo jednak, że w gospodarce tych instytucji częste są przykłady oszczędności, że i tam sięgano zamiłowaniem do efektów reprezentacyjnych, że niejedną rzecz można zrobić oszczędniej, niż to się dzisiaj robi. Niejedna Kasa Chorych uciepiała przez kontrolę: konflikt z lekarzami odbiły się niekiedy niemiłosiernie na jej działalności, martwe koszty administracyjne w wielu wypadkach przekraczają normalną miarę.

Nie jest słuszny bezwzględny monopol państwowej organizacji Kas Chorych. Jeżeli istnieje większe przedsiębiorstwo, jakaś instytucja publiczna, np. samorząd zobowiąże się do zatrudnienia pracowników to wszystko, co przewiduje obecna ustawa, a może jak wykazuje praktyka, zorganizować taniej pomoc lekarską i opiekę nad chorym, to nie należy temu stawiać przeszkód. Można by również lepiej zorganizować pomoc lekarską, np. przez dopuszczenie w pewnym zakresie zasady swobodnego wywołania lekarza.

Nie jest rzeczą sprawiedliwą, gdy się musi do płacenia składek na rzecz Kas Chorych te kategorie pracowników, które nie korzystają z tej instytucji. Opieki państwowej wymagają warstwy ekonomicznie słabsze. — Pracownik, który zarabia ponad 1.000 zł. miesięcznie, a który leczy się u prywatnych lekarzy, płaci właściwie podatek na rzecz Kas Chorych. Przymus ubezpieczenia winien sięgać pewnego maximum, określonego wedle krytycznego stanu rzeczy i rzeczywistych potrzeb pracownika.

Następnie instytucje przymusowych ubezpieczeń społecznych należy zwolnić od wpływów partyjno-politycznych, nie mogą być one polem walki, która odbija się ujemnie na interesach ubezpieczonych. Nie oznacza to usunięcia kontroli pracowników nad działalnością tych instytucji. Ale dążenie do tego, np. Kasy Chorych były punktem oparcia państwowej partii politycznej, by pod kątem wzięcia partyjnym dobierano „komisarzy” i urzędników, jest wysoce szkodliwe, a równocześnie dość kosztowne.

System ubezpieczeń społecznych wymaga i głębiej sięgającej reformy. Np. byłoby rzecz możliwą, by ubezpieczonych zainteresować indywidualnie w wynikach ubezpieczenia, by np. połączyć doraźną pomoc dla wszystkich z wypłacaniem pewnej renty czy

pensji po upływie szeregu lat tym, którzy z tej doraźnej pomocy mniej korzystali, a więcej niż przeciętnie wpłacili w postaci składek ubezpieczeniowych. Tego rodzaju projekty rozważa się bardzo poważnie w krajach zachodnich; jeżeli chcemy być bardzo „postępowi”, nie powinniśmy zamykać oczu na dążenia do reformy.

Sprawa ubezpieczeń społecznych nie wyczerpuje wszystkich zagadnień polityki socjalnej, a niepodobna tutaj szczegółowo wyliczać i omawiać innych zagadnień.

Ale mimochodem należy wspomnieć, że po wojnie, zwłaszcza w Polsce, sprawa mieszkaniowa jest bardzo pilnym i ważnym zagadnieniem polityki społecznej. Gdy się pamięta o potrzebie utrzymania równowagi socjalnej, o względach moralnych, o instytucji

rodziny, nie można zlekceważyć tej bardzo doniosłej sprawy. Ale istotne jej rozwiązanie zależy nie od tych lub innych ustaw, od takich lub innych genialnych pomysłów, lecz od stanu gospodarczego kraju.

Wszystko zależy od tego, czy gospodarstwo narodowe będzie tworzyło własne kapitały. Cała polityka społeczna, która nakłada ciężary na ludność, która chce poprawić rozdział dochodu społecznego, tylko wtedy się powiedzie, gdy wzmoże się wytwórczość. Bez tego nie osiągnie się istotnych wyników. Robotnik może mieć zagwarantowaną wszechstronną opiekę, ale nie mu z tego nie przyjdzie, gdy płaca jego będzie zbyt niska, albo co gorsze, gdy nie znajdzie pracy.

R. Rybarski.

—:000:—

P.P.S. a Małopolska Wschodnia

Wskutek oporu socjalistów będzie kilka polskich list

Rada Naczelna P. P. S. (C.K.W.) powzięła na niedzielnym zjeździe (w dniu 27-go b. m.) uchwałę wypowiedzianą się za:

— „koniecznością samodzielnej akcji wyborczej Związku Obrony Prawa i Wolności Ludu a te ze względu na niezbędną potrzebę by demokracja polska zachowała możność postawy zupełnie samodzielnej w obecnym — niezmiernie trudnym — okresie stosunków polsko-ukraińskich.”

Z uchwały rady naczelnej P. P. S. wynika, że liczą się tam z możliwością dojścia do porozumienia z ukraińską demokracją, która jednakże, jak dotąd, skłania się całkiem wyraźnie ku hajdamackiej U.O.W.

W związku z odmową PPS, dla koncepcji wspólnej listy polskiej w Małopolsce wschodniej, pisze „Gazeta Warszawska”:

— „zupełnie szczerze zgłosiliśmy swoją gotowość do wspólnej akcji wyborczej, opierając się na dwóch przedewszystkiem argumentach: zbrodniczej, robocie terrorystycznej i jednolitym froncie ukraińców od socjalnej demokracji do nacjonalistycznego Undo.

Odpowiedź w formie takiegoż frontu polskiego uważaliśmy za zupełnie naturalną i pożyteczną tem więcej, że ludność polska stanowi na tamtejszym terenie mniejszość, skutkiem czego rozbięcie głosów polskich na kilka odrębnych list prowadzi niechybnie, jak to się stało w roku 1928-ym, do zmniejszenia polskiej reprezentacji parlamentarnej województw południowych.

Temu względowi na obronę polskiego stanu posiadania gotowi byliśmy podporządkować poważne i liczne zastrzeżenia. Stwierdziliśmy jednak zupełnie wyraźnie, że bierzemy pełną odpowiedzialność za zakres proponowanego porozumienia w znaczeniu narodowym.

Rezultatem porozumienia byłoby zastąpienie pełnej liczby mandatów ukraińskich

nacjonalistów i ukraińskich radykałów taką samą ilością mandatów polskich narodowców i polskich radykałów, co uważaliśmy za korzystne z narodowego punktu widzenia. Nie byłaby przytem naruszona zasada demokratycznych wyborów — o co tak dbają socjaliści — gdyż uratowałoby się około 150000 głosów polskich przed majorzycją zjednoczonej większości ukraińskiej.”

Stanowisko, zajęte przez radę naczelną P.P.S. zmienia oczywiście zupełnie postać rzeczy.

Korzyści jakie dałaby wspólna lista polska, obejmująca wszystkie stronnictwa polskie prócz komunistów i sanacji, oczywiście odpadają. Odpowiedzialność za ten uszczerbek spada na P.P.S. Słusznie też zauważa „Gazeta Warszawska”.

— Ubolewając nad tem rozbięciem stwierdzamy, że odpowiedzialność za nie nie spada na nasz obóz, który z dużym poświęceniem gotów był do skupienia głosów polskich Ludność Małopolski Wschodniej bez względu na przynależność partyjną przyjmie decyzje P.P.S., z dużym przygnębieniem.

Uchwała P.P.S. posiada nadto bardzo charakterystyczną stronę wewnętrzną. Nie świadczy ona dobrze o konsolidacji centrolewu, ani nawet o wewnętrznej spójności samej P.P.S. Jeżeli zestawimy tę uchwałę z wiadomościami o secesjach i fermentacji u piastowców, z zagadkowym zachowaniem się Stronnictwa Chłopskiego, to wynikną stąd nie najlepsze horoskopy dla powodzenia wyborczego centrolewu.

Pomimo pogorszenia szans wyborczych żywioł polski w Małopolsce Wschodniej nie ma powodu do rozpacz. Zrobiliśmy w obecnej sytuacji co do nas należało, zrobimy i resztę, choć — sami —

Pamiętkowa tablica mar. J. Piłsudskiego została w Inowrocławiu ukradzioną

W Inowrocławiu w ostatnich dniach nie wiadomo kto ukradł marmurową tablicę pamiętkową, która wmurowana została przez BB. ku czci marszałka Józefa Piłsudskiego w roku 1928. Policja śledcza z psami policyjnymi, prokurator i sędzia śledczy robią wszystkie wysiłki, ażeby wykryć sprawcę kradzieży. Najgorsze przytem jest to, że niewiadomo,

kiedy tablica została skradziona. Kradzież odkryto w ostatnią niedzielę.

Z tego powodu chodzą po mieście różne wersje, a m. in. taka, że tablica została zakopana na tutejszym cmentarzu. Policja przeszukała już mieszkania u szeregu osób, ale na żaden ślad nie natrafiła.

Sejm Śląski rozwiązano

Aby można było aresztować W. Korfantego Jakie to zarzuty stawiają wodzowi ludu śląskiego

Zarzut główny

Zarzut główny stanowić ma skarga Banku Śląskiego, o której wczorajszy „Wieczór Warsz.” donosi następujące szczegóły.

Pos. Wojciech Korfanty działając jako prezes Rady Nadzorczej Banku Śląskiego, w ścisłym porozumieniu z dyrekcją tego Banku, wydał w roku 1925 czek na zł. 20 tys. płatny na zlecenie Sp. Akc. Młyny i Zakłady Przemysłowo-Zbożowe w Warszawie, mający być zapłatą za lokal, w którym otworzona miała być filja Banku Śląskiego w Warszawie.

Pertraktujący z p. W. Korfantym współwłaściciel Sp. Akc. Młyny, Zakł. Przem. Zbożowe od transakcji się cofnął, a wezwany przez p. W. Korfantego do zwrotu pobranych 20 tys. zł., oświadczył, że pieniędzy nie posiada, natomiast zabezpiecza je na pewnej ilości wagonów mąki, będącej jego własnością, a leżących w magazynach wspomnianej spółki.

Tę gwarancję złożył poseł W. Korfanty w Banku Śląskim, uważając słusznie swą misję za ukończoną. Gwarancja okazała się fikcyjną, a pertraktujący — człowiekiem niegodnym zaufania.

Bank Śląski wystąpił ze skargą przeciw posłowi W. Korfantemu. Sprawa ta w r. ub. była tendencyjnie omawiana przez warszawski „Kurjer Poranny”, „Krakowski Kurjer Ilustr.”, które to pismo poseł Korfanty zaskarżył za oszczerstwo.

Wówczas ogłosiliśmy komunikat kancelarii adwokatów Wolnego Mildnera i Mroczkowskiego następującej treści:

Katowice, dn. 12. 9. 29.

„Odnosnie do artykułu ogłoszonego w „Krak. Kurj. Ilustr.” p. t. „Poseł Korfanty, sfalszowane zaświadczenia i 50 wagonów mąki”, na mocy naszych aktów stwierdzamy, że żadnych zaświadczeń nie fałszowano i że w procesie tym spornym jest jedyne tylko to czy za następstwa zaufania do Sp. Akc. Młyny i Zakłady Przemysłowo-Zbożowe w Warszawie odpowiada pieniężnie poseł W. Korfanty, czy Bank Śląski.

Spór ten, będący sporem wyłącznie cywilno-prawnym, nie może nigdy, w stosunku do posła Korfantego, przejść na drogę procesu karnego.

Rozstrzygnie go sędzia polski, do którego się obie strony zwróciły.

Za adwokatów Wolnego, Mildnera Mroczkowskiego:

Wolny, adwokat.

Cała sprawa powyższa była przedmiotem rozpraw w Sądzie Okręgowym w Katowicach, który w I instancji w zupełności oddalił pretensje Banku Ś.

Ogłoszone przez nas szczegóły tej transakcji, jej przebieg i opinia b. marszałka Sejmu Śląskiego, prezesa Rady Adwokackiej w Katowicach, adwokata Konstantego Wolnego i wyrok są dowodem, jak bezpodstawną jest, krzywdząca posła W. Korfantego i lud za który on walczył, decyzja o „tymczasowym” jego zaarrestowaniu!

Dlaczego więc przeprowadzono rewizję w mieszkaniu posła Korfantego i w gmachu redakcji „Polonji”? Czyż ktokolwiek uwierzy że szukano tam jakichś dokumentów mogących ułatwić śledztwo w sprawie sporu między posłem Korfantym, a Bankiem Śląskim?

Sprawa jest jasna. Skarga Banku Śl. użyto jako pretekstu do aresztowania i przeprowadzenia rewizji w nadziei, że uda się zdobyć jakieś pozory do wytoczenia zarzutów natury politycznej. Tembardziej podkreślono krzywdę wyrządzoną posłowi Korfantemu i interesem polskości i państwa na Śląsku.

Pretensje p. Bull

„I. K. C.” donosi nadto, że chodzi tu je szcze o skargę, wniesioną przez b. posła sanacyjnego, Bulę (z Urbanowic na Śląsku), z powodu spółki leśnej „Silvana”, założonej w roku... 1911 (sic.) Do spółki należeli między innymi Korfanty i Bula. Spółka zbankrutowała, narażając spółników i w szczególności p. Bulę na straty materialne. Pamiętliwy p. Bula rości sobie z tego tytułu do p. Korfantego pretensje. Otóż ta pretensja osobista z roku 1911 przyczynić się miała do „przytrzymania” w twierdzy brzeskiej wodza ludu śląskiego w roku pańskim 1930!

Zarzuty natury politycznej

Poza tem wysuwa się przestępstwa natury politycznej, przyczem „I. K. C.” jednym tchem mówi o „występowaniu przeciw rządowi”, o „podburzaniu poszczególnych klas” (?) i o „zdradzie stanu”.

Co o aresztowaniu Korfantego mówią Niemcy?

„Berliner Tageblatt” pisze:

„Prasa rządowa stara się wprowadzić opinję publiczną w błąd, pisząc, że rozwiązanie sejmu śląskiego nastąpiło dlatego ponie-

waż sejm w sposób niełojalny zerwał kompromis, zawarty z wojewodą i chciał uchwalić deficytowy budżet. Takie przedstawienie sprawy stoi w rażącej sprzeczności z rzeczywistością. Kompromisu takiego nigdy zawierano. Również nieprawdą jest, jak sejm chciał uchwalić deficytowy budżet. Przeciwnie preliminarz budżetowy przewidywał dla wszystkich zwiększonych wydatków realne pokrycie. Rozwiązanie sejmu nastąpiło wyłącznie po to, aby można było zaarrestować Korfantego. Jego uwięzienie miało nastąpić dwa tygodnie temu jednocześnie z aresztowaniem Witosa. Musiano to odłożyć ze względu na to, że Korfantego chroniła nietykalność poselska, wynikająca z przynależności do Sejmu śląskiego.

Zdaniem więc niemieckiego dziennika nie dlatego można było aresztować Korfantego, bo z przyczyn jakichś, niezależnych od tego faktu, rozwiązano sejm śląski, — przeciwnie, „dlatego rozwiązano sejm śląski, aby można było aresztować Korfantego”.

W ten sposób uraza p. Bull, cierpiącą żywioną od r. 1911, mogłaby być, między innymi, wpływając pośrednio na rozwiązanie sejmu śląskiego w niepodległej Polsce.

Skandaliczna umowa

Za własne pieniądze pozwalamy się szkalować

O nieprawdopodobnej wręcz historii dowiaduje się „Kurjer Nowy” z dobrze poinformowanego źródła. Otóż Agencja Telegraf. Express (ATE) w Warszawie, utrzymywana z funduszy polskiego ministerstwa Spraw Zagranicznych, zawarła z nacjonalistyczną agencją berlińską Hugenberg Telegraf-Union umowę, na zasadzie której cała służba informacyjna tej agencji będzie przejmowana przez ATE i przesyłana do prasy polskiej.

Tel.-Union odniosła, jak wiadomo, rekord w szkalowaniu polskiego imienia i w złośliwym tendencyjnym przedstawieniu polskiego życia politycznego i społecznego oraz uprawia w całej prasie niemieckiej zjadliwą na-

ganek przeciwpolską.

Bynajmniej Tel.-Union w zamian nie zobowiązała się do przejmowania i umieszczenia polskiego materiału informacyjnego, także sobie za swoje świadczenia drogę płatną.

Powstaje smutna i groteskowa sytuacja, że z pieniędzy publicznych ogółu czytelników polskich otrzymywać się będzie poglądy i zjawiska polityczne niemieckie, co przy takim braku orjentacji i wyszkolenia naszych urzędowych i półurzędowych agencji może do niesłychanie skandalicznych kawałów. Służbę zagraniczną ATE prasa polska traktować winna z największą ostrożnością i niedowierzaniem.

„KRAJ W STANIE WRZENIA WEWNĘTRZNEGO”

Opinia zagranicy o Polsce

W ostatnim londyńskim tygodniku „The Economist” ogłoszono artykuł pt. „The Two Europes”, omawiający konferencję warszawską państw agrarnych.

Cytując słowa ministra rumuńskiego Madgearu, że państwa agrarne reprezentowane w Warszawie potrzebują przede wszystkim nowych możliwości zbytu i taniego pieniądza, autor artykułu stwierdza, że w zakresie finansowania projektów racjonalizacji zbytu produktów rolnych rozważania polityczne usuwają narazie w cień zagadnienia czysto gospodarcze, dla przykładu podaje Polskę. „The Economist” pisze:

„Kraj taki jak Polska, mógłby stosunkowo łatwo uzyskać pieniądze zagranicą, gdyby ta zagranica miała więcej zaufania w polityczną Polskę. Jednak wobec niemieckiego niebezpieczeństwa na jednej stronie i rosyjskiego na drugiej oraz wobec możliwości tego określenia przytoczyć ze słów „cenzuralnych” — red.) marszałka sądowego, które utrzymują kraj w stanie wrzenia wewnętrznego, apel Polski do państw zagranicznych nie jest przekonujący”. „The Economist” jest najpoważniejszym organem kół gospodarczych angielskich.

Nieście pomoc najbardziej potrzebującym

ROZMAITOŚCI ZE ŚWIATA

Filadelfijski „Kuba Rozpruwacz“

Dziesięć zamachów nieznanego sprawcy

Amerykańskie władze bezpieczeństwa od roku zajmują się tajemniczą sprawą kryminalną, która obecnie zdaje się zbliżać do rozwiązania. Chodzi o cały szereg zamachów morderczych w Filadelfii, których ofiarą padły w ciągu roku wyłącznie młode dziewczęta i dzieci, a które wśród ludności miasta wywoływały niesłychane wzburzenie zwłaszcza, że sprawca zamachów pozostawał nieuchwytnym.

Pierwszego zamachu dokonano 20 października r. ub. wieczorem. W tym czasie młoda włoszka, 15-letnia Marja Coletti czekała przed gmachem czytelnicy publicznej na swego przyjaciela. Nagle obok dziewczyny przelęgł szybko jakiś mężczyzna i natychmiast znikł wśród tłumu. W następnej sekundzie dziewczyna wydała okrzyk i upadła na bruk. Powstało zbiegowisko, wezwano pogotowie ratunkowe, którego lekarz stwierdził, że dziewczyna została zraniona ostrym sztyletem w brzuch. Musiała leczyć się przez kilka miesięcy i długo była w niebezpieczeństwie życia. Sprawcy zamachu nie zdołano ująć i w końcu trzeba było umorzyć dochodzenie.

Dn. 12 stycznia br. zdarzył się podobny wypadek, którego ofiarą padła Eddy Kunning 17-letnia córka kupca, która wieczorem tego dnia chciała wysłać list i udała się w tym celu do gmachu pocztowego. W chwili, gdy miała brnąć, została ułta sztyletem w brzuch. Jednak w tym wypadku nie była tak niebezpieczna i tym razem sprawca zniknął tak błyskawicznie, że nie tylko nie mógł być ujęty, ale wogóle nikt nie zauważył, co zaszło, sama ofiara nie zauważyła napastnika. Ponieważ brakowało wszelkich danych co do osoby sprawcy, nie można było ustalić, czy między obu zamachami istnieje jakiś związek.

Dopiero po trzecim zamachu, tym razem wykonanym na 13-letniej dziewczynie, Elbie Bloth, policja powzięła podejrzenie, że chodzi tu zawsze o jedną i tę samą osobę. Charakterystyczne jest, że wszystkie trzy zamachy zdarzyły się w okolicy biblioteki publicznej, która też poddano ścisłej obserwacji. Dwunastu detektywów pilnowało stale samego budynku i jego najbliższego sąsiedztwa, ale przez 3 miesiące inwigilacja nie dała żadnego rezultatu. Dopiero 23 kwietnia rozeszła się wiadomość, że nieznanymi nożowicami uderzonym i zranionym niebezpiecznie 16-letnią Jadwigą Lorenz, córkę inżyniera, na jednej z naj-

ruchliwszych ulic Bridgeportu. Od tego czasu zamachy następowały po sobie z wielką szybkością, a jednego z nich dokonano nawet w samym budynku biblioteki publicznej, obstawionym detektywami.

Sprawca, który, jak przypuszczano, musiał być albo obłąkanym albo degeneratem, działał tak błyskawicznie, że po ósmym zamachu policja nawet nie miała jego rysopisu, i zdawała się zupełnie bezsilna. Ludność Filadelfii opanowana była jakimś zabobnym

strachem, a żadna młoda dziewczyna nie odważyła się wieczorem wyjść na ulicę.

Po dwóch dalszych zamachach, z których jeden miał przebieg śmiertelny dla ofiary, 6-letniego chłopca, Kurta Pale, ujęto wreszcie niejakiego Al. Siringa, syna znanego w Filadelfii kupca, który przyznał się do morderstwa. Co do innych zamachów nożowych aresztowany nie złożył jeszcze żadnychznań, policja przypuszcza, jednak, że są one wszystkie jego dziełem.

O imię księżniczki

Spór duchowieństwa anglikańskiego

Parotygodniowa córeczka księstwa Jorku otrzymała wreszcie imię Margaret—Rose. Ceremonja chrztu odbędzie się w październiku w prywatnej kaplicy zamku Buckingham.

Opinia angielska niepokoiła się już poważnie z tego powodu, że dotychczas nie wybrano imienia, ani nie naznaczono daty i miejsca chrztu dla dziecka, urodzonego prawie przed dwoma miesiącami.

Humor.

PRZECIWNIE

— Przekonałem się, że nie ma na świecie dwóch ludzi myślących jednakowo.

— Nie mówiłbyś tego, gdybyś obejrzał uważnie podarunki, które otrzymałem w dzień ślubu.

PRZYJACIÓLKI

Profesor powiedział, że podobna jesttem do Giocondy. Co to znaczy?

Gioconda to taki stary obraz.

DOBRCZE ZROZUMIANA RADA

— Panie Adamski, czy pan posłuchał mej rady i sprawił dwie pary spodni do nowego garnituru?

— O tak. Pomysł ten był poprostu świetny; uważam jednak że jest mi nieco zbyt ciepło w nogi.

Krążyły już z tego powodu rozmaite plotki i pogłoski. Nie wiadano jednak, jaka była prawdziwa przyczyna tej zwłoki. Oto przyczyną tą był spór między szkockim a angielskim duchowieństwem, co do miejsca, w którym odbyć się miała ceremonja chrztu.

Mała księżniczka przyszła na świat w zamku Glamis, w Szkocji. Duchowieństwo szkockie uważało więc, że powinna otrzymać chrzest święty na ziemi szkockiej według rytuału narodowego kościoła Szkocji.

Duchowieństwo anglikańskie, natomiast było zdania, że dziewczynka jako członek królewskiej rodziny angielskiej, powinna być ochrzczona w pałacu Buckingham lub w Windsor.

Anglikańskie duchowieństwo zwyciężyło w tym sporze.

EDGAR WALLACE.

52

Krąg śmierci

— Był to mały, ładny salonik z wspaniałym przysłoniętym portjerą gdzie stała otomana. Przypuszczam, że przed zamachem musiała się tam rozegrać mniej lub więcej dramatyczna scena, gdyż Willings ma nieszczerą opinię. Padł tuż obok tej właśnie portjery.

Mr. Parr zamyślił się głęboko, że towarzyszył jego sędzi, że sędzi Ale nie spał, natomiast dumiał nad dziwnym faktem, że każda nowa zbrodnia Czerwonego Kręgu okrywa się nową rolę.

Potem rzekł nagle, bez związku niejako z bieżącą sprawą:

— Każdy, najlepszy nawet zbrodniarz, pada ofiarą małego błędu w obliczeniach.

Yale uśmiechnął się.

— Istotnie, w tym wypadku ów mały błąd polegał na tem, że Willings nie został

zabity. Nie cieszy się wielkim uznaniem i obeszłoby się bez niego w gabinecie. Ja jednak rad jestem, że te szatany go nie dostały.

— Nie mam wcale na myśli Willingsa! — odparł Parr, wstając powoli — Mówię o drobnym kłamstwie, którego się dopuścił czło-wiek, zdolny do czegoś nierównie lepszego.

Wyrzekłszy te tajemnicze słowa, poszedł inspektor zanieść nowinę Jackowi Beardmore. Szczególnie to było, że usłyszawszy o aresztowaniu Talji w pierwszym rzędzie pomyślał o Jacku właśnie. Był on doń bardziej niż się zdawało, przywiązany i wiedział jak na nim zacieży nowy występek Talji.

Jack przeczytał to już w wieczornych piśmie i był w stanie okropnej rozpacz.

— Trzeba jej dać najlepszego w stolicy adwokata! — oświadczył stanowczo. — Nie wiem, czy mam być szczerzy z panem, inspektorze? Wszak będziesz pan stał po stronie przeciwnej?

— Naturalnie! — odparł. — Mimo to mam wielki szacunek dla Talji. Drummond

— Pan? — zawołał zdumiony.

— Jestem człowiekiem. Zbrodniarza uważam jako obiekt zawodu mego, a nie żywię dlań osobistej nienawiści. Truland, którego wysłałem na galery, był najmilszym w świecie człowiekiem i lubiłem go bardzo.

Jack zadrżał.

— Nie łącz pan bezpośrednio truciciela z Talją! — powiedział gniewnie. — Czy ja pan uważasz istotnie za kierowniczkę Czerwonego Kręgu?

Parr ścisnął usta.

— Gdyby mi ktoś powiedział, że na ciele stoi arcybiskup Londynu, nie zdziwiłbym się wcale. Jestem pewny, że wyświecenie tej tajemnicy będzie dla wszystkich wielką niespodzianką. Zacząłem śledztwo od przypuszczenia, że Czerwonym Kręgiem jest pan, Marl, Morton, Derrick Yale, lub ktoś inny jeszcze.

— I trzymasz się pan dotąd tego zapamiętania? W takim razie pan sam także mógł być nim być?

Mr. Parr nie zaprzeczył wcale.

Szczeście zakonników

Pół miliona za obraz z marek pocztowych

Na przedmieszcju wiedeńskim Speising znajduje się przytułek dla sierot, prowadzony przez zakonników, którym często bieda zagląda w oczy, a czoło marszczy troska, jak żywią swoich wychowanków?

Otóż w tych dniach zwiedził ich zakład pewien Amerykanin. Przechodził z sali do sali, nie znajdując nic osobliwego, z miną obojętną, aż wreszcie w refektarzu na widok niewielkiego obrazu, mającego półtora metra długości, a 75 centymetrów szerokości, zawołał z zadowoleniem:

— Ach, co za piękna kopja „Ostatniej Wieczery” Leonarda da Vinci!

Podszedł bliżej do obrazu, przyjrzał mu się dokładnie, a odwróciwszy się, dobył książeczkę czekową z kieszeni i oświadczył gotowość zapłacenia za to dzieło sztuki pół miliona złotych polskich.

Dzieje tego obrazu są dosyć osobliwe. Przed pół wiekiem mniej więcej w zakonie był skromnym braciszkiem niejaki Karol Stoss, nauczyciel rysunków w przytułku, a później jego sekretarz.

W tym charakterze braciszek Karol otrzymał do rąk całą korespondencję zakładu, która była dość obszerna i pochodziła z rozmaitych krajów. Braciszek systematycznie i, bardzo uważnie odlepił stare marki z kopert, sortował je dokładnie wedle kolorów i odcieni i w ten sposób doszedł do całej gamy barw, zawartej w 12 tysiącach marek.

Doszedłszy do takiego zasobu malarskiego, braciszek Karol rozpoczął robotę. Nale-

piął marki mozolnie na cienką deskę, aż dopóki nie utworzyły dokładnej kopji „Ostatniej Wieczery”.

Ten dziwny obraz, który jest niczym innym, jak tylko mozaiką, w której kolorowe kamyczki i szkiełka zastępują marki pocztowe, robi istotnie bardzo dobre wrażenie artystyczne.

Braciszek Karol pracował nad nim przez lat 5, to jest od 1885 do 1890 r. Po skończeniu roboty wpadł w melancholię, a następnie w obłąkanie i umarł, pozostawiając po sobie głęboki żal.

Zakonnicy byli bardzo dumni z oferty Amerykanina, ale ją odrzucili, nie chcąc się rozstawać z tak miłą pamiątką.

Dlaczego „Bristol”?

Epidemja hoteli pod tą nazwą

Mało kto zapewne pomyślał, dlaczego nie tylko w każdej stolicy i w każdym większym mieście w Europie, ale także i w innych częściach świata, jeżeli powstanie jakiś hotel, który ma pretensje do pierwszorzędności i do wielkiego komfortu, to musi mieć nazwę „Hotelu Bristol”.

Odpowiedź byłaby prosta: jest to nazwa wzięta od angielskiego miasta Bristolu. Ale dlaczego w takim razie niema hotelu „Londyn”, „Edynburg”, albo „Manchester”, a jeżeli są, to tylko drugorzędne, podczas gdy nazwa „Bristol” nasuwa na myśl pojęcie luksusu?

Ze my tego nie wiemy, temu się dziwić nie można, ale nie wiedzą tego również i Anglicy.

W ostatnich dniach np. p. Douglas New-

ton zamieścił obszerny artykuł w „Daily Telegraphie”, w którym się zajął zagadnieniem tej nazwy.

Zwróciwszy uwagę, że niema prawie miasta zagranicą, gdzieby się takiego hotelu nie napotkało, powiada:

„Jeżeli się błądzi po Warszawie, minie się hotel „Polonia”, hotel „Rzymski”, kiedy się przejdzie wielki plac wyżyrowany, który robi wrażenie jakby szeroko otwartej paszczy wielkiego miasta, z której Polacy wyrwali, jak bolący ząb z korzeniem, rosyjską katedrą prawosławną, kiedy się minie hotel „Europejski”, to w oczy uderza odmienny od wszystkich nazw na „ski”, czerwony elektryczny szyld „Bristol”, który lśni się na wielkiej fasadzie.”

„Wszędzie ten „Bristol”. Stał się popularnym faktem naturalnym i niewątpliwym miejscem gromadzenia się naszej rasy. A jednak — dlaczego?”

I dalej autor próbuje rozmaitych odpowiedzi, każdą z nich odrzucając; bo samo miasto „Bristol” niczem się takim nie odznaczało, co by tę epidemję zagraniczną usprawiedliwiało.

Dalej wlicza p. D. Newton rozmaitych markizów i lordów, którzy nosili nazwisko Bristol, a podróżowali po Europie i pyta, czy to oni swoją rozrzutnością i wysokimi wyścigami napoiili taką czcią dla swojego nazwiska, wszystkich oberżystów świata?

Rozstrzygnąć tego jednak się umie autor wspomnianego artykułu i aż przypuszcza, że działają tu jakieś „mistyczne” siły.

„Jaknajdalej od lokomotywy!”

Przepisy dla podróżujących koleją przed stu laty

Z okazji stulecia pierwszego pociągu, wypuszczonego w r. 1830 na linii Liverpool — Manchester, prasa angielska przypomina pewne zabawne szczegóły, związane z tym faktem. Z jak wielką nieufnością odnoszono się wówczas do nowego wynalazku dowodzą rady dla podróżujących, zawarte w księdze kolejowej stacji Coghlan.

„Fachowcy” radzą tam podróżującym: „Wybierajcie miejsca jaknajdalej znajdujące się od lokomotywy, aby w razie eksplozji na-

razić się jedynie na stratę ręki lub nogi, a nie zostać rozerwanym na sztuki.

Pozatem, im dalej siedzicie od maszyny, tym mniejsze odczuwa się wstrząśnienia.

Należy też siadać tyłem do biegu pociągu. W ten sposób unika się przeziębienia naskupowemu powietrza, wpadającego przez otwarte okna, oraz nie jest się narażonym na oślepienie od pyłków węglowych, wpadających do oka.”

— 00:—00 —

— Matka sądzi.. — zaczął, a Jack rozśmiał się w głos.

— Przedziwna to osoba, ta pańska matka, czy babka! Czy ma ona także jakiś pogląd na istotę Czerwonego Kręgu?

Inspektor skinął głową z przekonaniem.

— Tak jest — rzekł. — Za pierwszym razem mordem wskazała punkt właściwy. I tak bywało zawsze... Najlepsze moje natchnienie jej zawdzięczam... właściwie wszystkie nawet..

Jack był rozweselony, ale pełen troski jednocześnie. Ten człowiek, tak źle z natury przysposobiony do swego zawodu, musiał wytrwałym jeno mozołem dobić się wysokiego stopniowo stanowiska. W innych urzędach awans zawisł od służby raczej, niż zdolności. I oto w chwili, gdy najdzielniejszą siłą się, by dotrzeć do źródła strasznej klęski, ten grubas mówi na serio o radach otrzymywanych od babki swojej?

— Muszę przyjść do pana i odnowić znajomość z ciotką! — powiedział Jack.

— Przebywa teraz na wsi. Jestem sam,

a tylko posługaczka przychodzi sprzątać. To też mieszkanie nie czyni wcale miłego wrażenia.

Jack uczył ulgę, mogąc mówić o drobniaczkach w chwili takiego rozbitcia duchowego. Jeden wieczór, spędzony w domu inspektora w towarzystwie owej ciotki, matki czy babki byłby dlań kojącym balsamem.

Ale Parr skierował zaraz rozmowę na poważniejsze tory.

— Talja zostanie jutro przesłuchana, za trzymam ją nadal w więzieniu! — powiedział.

— Czy nie możnaby jej wypuścić za kaucję?

Parr zaprzeczył.

— Nie. Umieszczę ją w więzieniu Holloway! — oświadczył srogo, jak się wydało Jackowi. — Będzie jej tam dobrze. To najlepsze więzienie w całym kraju i odpocznie sobie doskonale.

— Cemuż ją aresztował Yale? Wszakże to pańska rzecz?

— Dałem mu zlecenie. On jest teraz urzędnikiem policji, ponieważ zaś rozpoczął

te robotę już rano, przeto lepiej było, zostać w domu.

Istotnie, nazajutrz sędzia śledczy urzędu policyjnego przesłuchał tylko świadków, a Talja została nadal do celu dalszych zeznań.

Salę i ulice przylegające do gmachu, wypełnił tłum ludzi, zaciekawionych niezwykłym wydarzeniem.

Willins stanąć nie mógł, ale odzyskał siły na tyle, że na skutek tajemnej wzmianki porywczego w słowach premiera, wniósł prośbę o dymisję.

Tak czy owak stał się niemożliwym, a nawet politycznym zwolennikiem oburzył jego postępek bardzo. Wziął nieznaną sobie dziewczynę na wieś, usiłował ją zgwałcić i został zraniony sztyletem, i a nader przykre przygoda miała wstrętny posmak i sam Willings miał słupotę własną.

Parr odwiedził raz tylko uwięzioną. Nie chciała z nim rozmawiać w celi, tylko w poczekalni, więziennej, wobec dozorczyń, motywując to słowami:

D. c. n.

REKLAMA TO POTĘGA

KRONIKA

KALENDARZYK

Piątek 3 października — Kandyda

TEATRY

Teatr Miejski — Spór o sierż. Griszę
Teatr w sali Geyera — Polacy w Ameryce
Teatr Kameralny: — Tempo ponad sto
Teatr Popularny: — Piłmienna noc Antonji
Helenów: — Koncert popularny orkiestry
symfonicznej mmm mn
Bajka“ Z Franciszkańskiej na Kopernika
Chochlik: — Odwrotna strona medalu
Cyrk (ul. Piotrkowska 180): — Wielki pro-
gram atrakcji cyrkowych

WIDOWISKA KINEMATOGRAFICZNE

Apollo: — Gra o mężezyznę
Casino: — Biała Talu
Corso: — Tajemnica chińskiej dzielnicy (3
serja)
Capitol: — Skrzydlata flota
Szary: — 1. Tom Tyler zwycięża. z. Uroda
życia
Ludowy: — Dziewczęce tzy
Grand-Kino: — Lokomotywa 2339
Almoza: — Cztery pióra
Mewa: — Markiz D'eon — Rycerz, Madame
D'amour
Odeon: — 1. Targowisko zmysłów. z. Pan
wachmistrz na urlopie
Palace: — Ci, którzy się sprzedają
Taj: — 1. Ponad śnieg. 2. Niebezpieczny szlak
Reursa: — Grzeszna miłość
Spendid: — Walec miłości
Wodewil: — 1. Targowisko zmysłów. 2. Pan
wachmistrz na urlopie
Szacheta: — Czerwona szabla

Wiadomości bieżące

Otwarcie kursu dla siostr pogotowia sanitarnego Cz. K.

Zarząd Okręgu Łódzkiego Polskiego Czer-
wonego Krzyża niniejszem podaje do wiad-
omości osób zainteresowanych, że otwarcie
6-cio miesięcznego kursu dla siostr pogotowia
sanitarnego P. C. K. odbędzie się w ponie-
dzialek dnia 6-go października rb. o godzinie
7-ej wieczorem, w sali Seminarjum Naucz-
ielskiego przy ul. Ewangelickiej Nr. 11/13.
Wykłady będą odbywały się w poniedziałki,
wtorki, czwartki, piątki i soboty od godz. 7-ej
do 9-ej wieczorem.

Komisarz w k. Ch. w Zduńskiej Woli

Przed dwoma dniami rozwiązana zosta-
ła rada Kasy Chorych w Zduńskiej Woli, a
jednocześnie dekretem ministra pracy i opieki
społecznej przydzielony został do Kasy Cho-
rych w Zduńskiej Woli komisarz rządowy,
pełniący już obowiązki komisarza w Kasie
Chorych w Kaliszu, p. Buczkowski. P. Bucz-
kowski sprawować będzie funkcje jednocze-
śnie w kaliskiej, jak i zduńskowolskiej Kasie
Chorych.

Kronika policyjna

W dru. arniach kradną metal

Onegdajszej nocy nieznan sprawcy skra-
dli z wydawnictwa „Freie Presse” 80 kłgr.
metal drukarskiego wartości 1400 złotych.
Powiadomiona policja wszczęła doch-
odzenie, celem wykrycia sprawców śmiałej kra-
dzieży. (p)

Czy jesteś już członkiem L.O.P.P.?

Narodowcy bacność!

Spełnijcie swój obowiązek — Sprawdźcie listę wyborczą

Pamiętajcie: 16 listopada — wybory do
sejmu! 23 listopada — wybory do senatu!

Obowiązkiem każdego Polaka, uprawnio-
nego do głosowania, jest dopilnować, aby go
na liście wyborców nie pominięto. W tym
celu należy niezwłocznie:

1) Dowiedzieć się dokładnie, do jakiego
obwodu głosowania należy miejscowość, wzglę-
dnie ulica lub dzielnica, w której się mieszka,
i jaki jest adres biura komisji wyborczej tego
obwodu (dowiedzieć się tego można w mia-
stach z ogłoszeń rozlepionych na ulicach, a w
gminach — w urzędach gminnych);

2) w czasie od dn. 27 września do 10
października najpóźniej udać się do biura ko-
misji wyborczej danego obwodu i sprawdzić

osobiście na wyłożonych w tem biurze listach
wyborców do sejmu i senatu, czy nazwiska
samego sprawdzającego oraz członków jego
rodziny i jego domowników zostały na te li-
sty wciągnięte (listy wyborcze sprawdzać mo-
żna nie tylko za siebie, ale za innych). W ra-
zie pominięcia jakiegos nazwiska należy w
czasie od dnia 27 września najpóźniej do dn.
11 października wnieść do obwodowej komi-
sji wyborczej na piśmie lub ustnie reklama-
cję, a następnie dopilnować uwzględnienia tej
reklamacji przez komisję.

Przy sprawdzaniu należy dopilnować,
czy nazwisko, imię i adres wyborcy zostały
na liście wyborców zamieszczone bez błędów.

Ile osób będzie głosowało

W Łodzi i okolicznych miastach

Na terenie całego powiatu sporządzone
zostały już spisy wyborców. W trakcie tych
czynności zaobserwowano ogromny wzrost lud-
ności. co świetnie zilustrowała zwiększona
ilość mieszkańców posiadających czynne pra-
wo wyborcze. Jak wynika z ostatnich zesta-
wień przy obecnych wyborach do Sejmu gło-
sować będzie w powiecie łódzkim 120 tysię-
cy osób (w poprzednich wyborach 105 tysię-
cy), czyli liczba wyborców wzrosła w ciągu
ostatnich lat o 15 tysięcy.

W tem czynne prawo wyborcze w Ru-
dzie Pabjanickiej posiada 16,130 osób (daw-
niej 9 tysięcy 400), w Zgierzu — 24.500 (daw-
niej 23.080), w Konstantynowie — 7.590 (daw-
niej 6.200), w Tuszynie — 4.200 (dawniej 4.050),
w Aleksandrowie — 10.137 (dawniej 7.400),
w Chojnach — 20 030 (dawniej 11 000), w Ra-
dogoszczu — 7.650 (dawniej 6.000).

Największy wzrost ludności zaznaczył się
jak widać, w Rudzie Pabjanickiej, najmniejszy
zaś w Zgierzu.

Pożar przy ul. Nawrot 24

Spaliło się 3 pokojowe mieszkanie właściciela domu

W dniu wczorajszym o godzinie 8 rano
centrala straży pożarnej została powiadomio-
na o groźnym pożarze, jaki wybuchł w miesz-
kaniu prywatnym p. Pipla Edwarda, przy ul.
Nawrot 24.

Na miejsce pożaru przybył niezwłocznie
II i III oddział straży pożarnej, który przystą-
pił do energicznej akcji ratunkowej. Pożar
powstał w mieszkaniu właściciela domu przy
ul. Nawrot 24, pana Pipla Edwarda. Po 3 go-
dzinnej akcji ratowniczej zdołano pożar zleka-
lizować. Przeprowadzone dochodzenie ustaliło,
iż pożar powstał podczas gotowania smoły
przez samego właściciela mieszkania.

Pan Pipel gotując smołę w kociołku w
kuchni nabrał w naczynie większą ilość smo-
ły i wszedł z nią na dach, resztę pozos-
tawiając na rozpalonym piecu gdzie było o-
twarte okno. Pozostawiona smoła zapaliła się
a od niej zapalił się stojący fotel. Ogień pod
sycany silnym wiatrem przyjął groźne rozmiar-
y i zaczęło się palić całe mieszkanie. o u-
silnej 3 godzinnej pracy straży jednakowoż
nie zdołano nic uratować z mebli znajdują-
cych się we wszystkich trzech pokojach. Straty
spowodowane przez pożar są dość znaczne.
Władze policyjne 8 kom. przeprowadzają do-
chodzenie. (w)

Na dworcach autobusowych

W niektórych kierunkach komunikacja uruchomiono

Jak już donosiliśmy, na dzień wczoraj-
szy związek właścicieli autobusów zapowie-
dział wycofanie z ruchu wszystkich autobu-
sów, kursujących na terenie województwa łó-
dzkiego, utrzymujących kontakt z głównym o-
środkiem przemysłowym, t. j. Łodzią.

Zgodnie z zapowiedzią — pewna ilość
autobusów została unieruchomiona, jednakże
kilkunastu właścicieli autobusów zastosowało
się do wydanych przez Starostwo Grodzkie
przepisów i przeniosło się do nowych stacyj
autobusowych, na ul. Wólczańską Nr. 232, o-
raz na Łagiewnicką Nr. 43. Na stacje te

przybyły autobusy, utrzymujące komunikację
między Łodzią a Piotrkowem, Inowłodzem i
Tomaszowem oraz Krośniewicami, Kaliszem,
Łęczycą i Piątkiem. Wyloniona specjalnie de-
legacja związku autobusów, która imieniem
opornych właścicieli ponownie interwenjowa-
ła w urzędzie wojewódzkim, otrzymała odpo-
wiedź negatywną, przyczem władze wojewó-
dzkie wyjaśniły, że komisje, w skład których
wchodził przedstawiciel władz samorządow-
ych, policji i władz administracyjnych, stwier-
dziły, iż nowo wzniesione stacje autobusowe
są urządzone według nowoczesnej techniki i
wymagań higieny, oraz że bezpieczeństwo pu-
bliczne jest zupełnie zagwarantowane, jak ró-
wnież stacje te są zabezpieczone przed jaką-
kolwiek kradzieżą.

Jednocześnie oświadczone przybyłej de-
legacji, iż wzniesienie nowych stacyj było ko-
niecznością, gdyż warunki na stacjach doty-
czących nie wytrzymywały najmniejszych
krytyki, a pozbawione rozlokowane były w spo-
sób, hamujący wzrastający rozwój ruchu ko-
lowego w mieście

Dr. med.

L. Banaszkiewicz

PIOTRKOWSKA 84. Telefon 118-30

przyjmuje od 5-ej do 7-ej jako
lekarz-specjalista

w chorobach kobiecych i położnictwie.

Samobójstwo studenta Politechniki

Przed kilku dniami przyjechał z Warszawy do Łodzi, student politechniki 26 letni Jan Kubusiewicz i zamieszkał w mieszkaniu rodziców swych przy ulicy 28 pułku Strzelców Kaniowskich 47.

Przez cały dzień wczorajszy Kubusiewicz zachowywał się nienormalnie, chodził stale po pokoju i sam mówił do siebie. Około godziny 11 w nocy, huk wystrzału rewolwerowego obudził całą rodzinę Kubusiewiczów, która w białiznie wbiegła do pokoju zajmowanego przez synów. Po zapaleniu światła, ujrano na kanapie leżącego Jana z rewolwerem jeszcze dymiącym w rękę.

Mimo natychmiastowej pomocy, nie zdano uratować już samobójcę.

Przeprowadzone dochodzenie policyjne ustaliło, iż przyczyną rozpaczliwego kroku studenta była zawiedziona miłość. (p)

Niesnaski rodzinne

Od dłuższego czasu między małżonkami Bykowskimi, zamieszkałymi przy ul. Składowej 32, były różne nieporozumienia spowodowane z winy Bykowskiego. W dniu wczorajszym po sprzeczce z mężem, gdy ten wyszedł z mieszkania, 37 letnia Jadwiga Bykowska pod wpływem zdenerwowania napiła się większej dozy kwasu solnego. Jęki desperatki usłyszeli sąsiedzi, którzy wtargnęli do mieszkania i ujrawszy wijącą się na podłodze w bólach Bykowska, zawezwali pogotowie ratunkowe.

Po przepłukaniu żołądka, lekarz przewiózł ją w stanie bardzo ciężkim do szpitala w Radogoszcu. (p)

Jak chodzą i jak jeżdżą

W dniu wczorajszym pogotowie ratunkowe wezwane było do trzech wypadków przejechań.

Pierwszy wypadek miał miejsce przy ul. Zachodniej 17, gdzie został przejechany przez resorkę 52 letni Józef Sowiński, także zamieszkały, w chwili gdy będąc w stanie pijanym usiłował przebiec przez jezdnię.

Drugi wypadek miał miejsce przy ulicy Dworskiej 59, gdzie została przejechana przez dorożkę 5 letnia Krystyna Pokos, także zamieszkała.

Trzeci wreszcie wypadek zdarzył się na ulicy Zgierskiej 13, gdzie została przejechana przez samochód właścicielka domu przy ulicy Sienkiewicza 95, 57 letnia Władysława Wachowska. (p)

Oświadczenie.

W związku z zajściem, jakie miało miejsce pomiędzy inż. p. K. a konduktorem pociągu na stacji w Piotrkowie, my niżej podpisani stwierdzamy, że p. inż. K. cieszy się całkowitem zaufaniem szerokich rzesz pracowników kolejowych.

Pan inż. K. jest znanym działaczem społecznym na terenie kolejnictwa i w dowód swych zasług jest prezesem honorowym Kolejowego Przysposobienia Wojskowego, Ogniska Łódź, Fabr. Niewłaściwe oświetlenie sprawy przez niektóre pisma godzi w cześć p. inż. K., który, jako zwierzchnik II oddziału mechanicznego — zawsze odnosił się do swych podwładnych jaknajprzejemniej i w sposób wysoce delikatny. Dowodem popularności, jaką cieszy się p. inż. K. jest fakt, że pracownicy parowozowi w Kutnie, Kolskach, Łodzi-Fabrycznej oraz Łodzi-Kaliskiej na zwołanych ad hoc zebraniach wyrazili swoje serdeczne współczucie p. inż. K. oraz oświadczyli, że jest on i był zawsze, jako zwierzchnik na swoim miejscu.

Pracownicy Związku Zawodowego Maszynistów oraz członkowie Kolejowego Przysposobienia Wojskowego

Oblawa policyjna w mieście

Aresztowano kilkanaście podejrzanych osób

W związku z zuchwałym występem kasiarskim w składach łódzkiego oddziału koncernu kopalni górnośląskich „Progres” przy ulicy Kilńskiego 63/65, ubiegłej nocy władze śledcze zmobilizowały większe oddziały policyjne ze wszystkich komisariatów i dokonały w całym mieście obław!

Policyja poddała ścisłej rewizji wszystkie spelunki i meliny złodziejskie. Przytrzymano kilkanaście, osób, które nie posiadały żad-

nych dokumentów osobistych. Poddano je w wydziale śledczym szczegółowemu przesłuchaniu.

Istnieje pewne przypuszczenie, iż dwa z pośród przytrzymanych mieli coś wspólnego z napadem na firmę „Progres” zostali oni skonfrontowani z nocnym dozorcą tej firmy, 58-letnim Franciszkiem Gerlingiem, którego rabusie skrupowali sznurami w lokalu „Progresu”

Tragiczne polowanie

Ojciec zabił syna

W Gostkowie pod Łęczycą wydarzył się wczoraj w czasie polowania tragiczny wypadek którego ofiarą padł syn właściciela folwarku Stanisława Cywińskiego. P. Cywiński wybrał się na polowanie wraz ze swoim 12-letnim synem Mieczysławem.

W pewnej chwili chłopiec spłoszył się do kuropatw. Zanim się p. Cywiński złożył do strzału, dubeltówka wypaliła i cały nabój ugodził syna w okolicę serca. Chłopiec padł trupem na miejscu.

Rozpacz ojca nie ma granic.

Gdzie to polepszenie?

Eksport się zmniejszył

Sprawozdanie Związku eksportowego przemysłu włókienniczego w Łodzi za sierpień stwierdza stały spadek eksportu łódzkich wyrobów włókienniczych. W miesiącu sierpniu rb. Łódź eksportowała zagranicę różnych wyrobów na sumę ogólną zł. 4.887.477, mniej niż w lipcu (5.166.021). W porównaniu z sierpniem roku zeszłego, kiedy eksport ten dał przemysłowi łódzkiemu zł. 9.341.442, spadek ten wynosi prawie 50 proc. Jako przyczyny tego wskazuje się spadek zapotrzebowania na wszystkich rynkach Dalekiego i Bliskiego

wschodu oraz zupełne zaniechanie zakupów manufaktury łódzkiej przez sowiety.

Jak widać z powyższego niema w przemyśle łódzkim tego polepszenia się sytuacji jak twierdzą niektóre pisma i jeśli poszczególne fabryki zwiększają produkcję to jest to wyłącznie wskutek wyczerpania się zapasów na składach u kupców i oczekiwań na zwiększone zakupy ze strony rolników i rzemieślników. Czy nadzieje te nie zawiodą obywateli w niedalekiej przyszłości.

PRAWO I SĄD

9 OSOB SKAZANYCH NA KARĘ WIĘZIENIA

od 3 mies. do 1 roku

Za odbicie aresztowanego

W dniu wczorajszym na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Łodzi zasiedli 25-letnia Marjanna Jach, 29 letni Jan Przygoda, 34 letni Feliks Patora, 25 letnia Michalina Radwańska, 33 letni Józef Hyżyński, 25 letnia Zofja Głodek, 25 letni Józef Głodek, 26 letni Józef Krzemiński, 31 letnia Wiktoria Patora i 23 letni Władysław Radwański.

Rozprawie przewodniczył wiceprezes Illinicz w asystencji sędziów Łozińskiego i Brauna. Oskarżał prokurator Chawłowski.

Teatr i sztuka

TEATR MIEJSKI

Dziś oraz w sobotę i niedzielę o godz. 8.30 wiecz. „Spór o sierżanta Criszę” z Jerzym Woskowskim w roli tytułowej.

W sobotę o godz. 4 popoł. „Ojciec” z Karolem Adwentowiczem.

W niedzielę o godz. 4 popoł. „Krakowia cy i górale”.

TEATR POPULARNY w SALI GEYERA

Dziś, w piątek dn. 3 b. m. powtórzenie przeslicznego i melodyjnego wodewilu w 5 akt. Cyryla Danielewskiego p. t. „Polacy w Ameryce”.

W niedzielę dnia 5 b. m. o godz. 12 w południe Teatr Popularny w sali Geyera powtórza przesliczną bajeczkę dla dzieci p. t. „Zaklęty królewicz”.

Sprawa przedstawia się następująco: Dnia 13 kwietnia rb. st. post. Franciszek Rak oraz poster. Jan Szymański i Kazimierz Zieliński na skutek zameldowania o przebiegu wywanu przemycanego tytoniu, dokonali rewizji w mieszkaniu Feliksa Patora i Marjanny Jach na Chojnach, podczas rewizji nie miało być jawiono.

Gdy policjanci wychodzili z ich mieszkania zauważyli jak Michalina Radwańska wniosła paczkę, z którą udała się do ustępu. Policjanci podążyli w ślad za nią i zauważyli jak Radwańska niszczyła przemycany tyton.

Na widok policji Radwańska zanurzyła szmatę w kale i uderzyła nią w twarz poster. Zielińskiego. Kobieta tą aresztowano wraz z tytoniem około 25 klg. Gdy policjanci chcieli Radwańską odprowadzić do komisariatu, na podwórzu zebrał się tłum i przyjął groźną postawę wobec policji, a następnie wyżej wymienieni zbliżyli się do policji i odbili aresztowaną Radwańską oraz odebrali tyton i zniszczyli go.

Sąd po zbadaniu świadków, oraz wysłuchaniu mowy prokuratora i obrony wydał wyrok, mocą którego zostali skazani Marjanna Jach i Jan Przygoda po jednym roku domowej poprawy, Feliks Patora, Michalina Radwańska i Władysław Radwański po 8 miesięcy więzienia, Józef Hyżyński i Józef Głodek po 6 mies. więzienia, Zofja Głodek i Wiktoria Patora po 3 mies. więzienia. Józef Krzemiński został uniewinniony z braku dowodów winy. (p)

Zmiany w umundurowaniu wojska

Coraz więcej otoków i lampasów

Wprowadzone przez „Dziennik Rozkazów” Nr. 11,30 dla kadry i uczniów szkół wojskowych barwne otoki na czapkach i ciemne spodnie z kolorowymi lampasami, jako część stroju wieczorowego, uzyskały ponowne rozszerzenie.

Rozkazem M. S. W. L. 5364 org. 30 wice-minister spraw wojskowych nakazał noszenie takich samych barwnych otoków na czapkach, uczniom szkół podchorążych rezerwy piechoty i artylerji, baonów i kompanji podchorążych piechoty, baonów podchorążych rezerwy saperów, łączności sanitarnych i eskadry szkolnej podchorążych rezerwy lotnictwa. Barwne otoki ma odpowiadać ustalonej poprzednimi rozkazami dla piechoty — granatowa dla artylerji — aksamit ciemno-zielony, dla saperów i łączności — czarny aksamit, dla

baonu sanitarnego — aksamit szkarłatny, dla lotników — ciemno-żółta.

To zarządzenie wiceministra rozszerza barwne umundurowanie na wszystkie formacje szkolne wojska.

Pozatem w pośród formacji nie szkolnych prawo noszenia kolorowych otoków otrzymały t. zw. pluton ochronny I. dywizjonu żandarmerji wojskowej, pełniący służbę przy jenerałnym inspektorze armji, oraz oddziały podległe gabinetowi wojskowemu Prezydenta Rzeczypospolitej. Pluton ochrony żandarmerji otrzymał na czapki otoki koloru czerwonego. Choćby rozkaz wprowadzający tę zmianę umundurowania tyczył się tylko t. zw. plutonu ochronnego, to jednak obecnie cała żandarmerja nosi czapki z analogicznymi otokami barwnymi.

Odsetki zwłoki

Nie stanowią obrotu podlegającego opodatkowaniu

Najwyższy Trybunał Admin. uznał, że według art. 15 p. t. ustawy o państwowym podatku przemysłowym w przedsiębiorstwach handlu towarowego uważa się za obrót, podlegający opodatkowaniu, sumę przychodu brutto za towary sprzedawane za gotówkę, wymienione lub sprzedane na kredyt.

Nie można zaś spornych wpływów uznać za przychód za towar. Odsetki zwłoki bowiem, ani prawnie, ani gospodarczo rzecz biorąc, nie są częścią ekwiwalentu sprzedanego towaru. Istota ich jest odmienna, mianowicie: nie odszkodowaniem za zwłokę dłużnika,

zupelnie odrębnem od wspomnianego ekwiwalentu.

Nie może być również mowy o tem, by wpływy z tytułu odsetek zwłoki były wynikiem oddzielnych transakcji handlowych, podpadających pod przepis punktu 1 art. 5 ustawy.

Z tych powodów Najwyższy Trybunał Administracyjny uznając, że zaskarżone orzeczenie jest niezgodne z art. 5 p. 1 ustawy o państwowym podatku przemysłowym, uchylił je (Wyciąg z wyroku N. T. A. L. Rej 1570/28).



Ostrzeżenie.

Chcąc nabyć proszki od bólu głowy z „KOGUTKIEM” „Migreno-Nervosin” należy żądać takowych w oryginalnych opakowaniach Gaseckiego, znanych od lat 30. Przy zakupie proszków z „Kogutkiem”, „Migreno-Nervosin” zwracajcie uwagę na opakowanie i odrzucajcie uporeczywie polecane proszki łudząco do naszych podobne. Oryginalne opakowania po 5 proszków — pudełko 75 groszy



Osoby, dla których przyjmowanie proszku stanowi pewną trudność, mogą używać proszek „KOGUTEK” „MIGRENO-NERVOSIN” w formie tabletki. Opakowanie po 20 tabletek w pudełku. Cena 1 zł 50 gr. — Żądać tabletek „Kogutek Migreno-Nervosin” w oryginalnym opakowaniu Gaseckiego.

Popierajcie wyroby krajowe!

KURSY

Kroju, Szycia, i Robót Ręcznych

MARJI PUTOWEJ
ul. Fiołrkowska 103
parter oficyna II wejście.

Niewiele tego typu mamy w Polsce szkół, a w Łodzi jest pierwszą i jedyną uczelnią dla Pań z inteligencji, gdzie pięknych artystycznych robót nauczyć się można. Nasze tanie przepłacają mnóstwo miłych drobiazgów, które same z łatwością i zadowoleniem wyrabiać potrafią.

Zapis nowych aspirantek, informacje i prospekt siedziennie od 1—4 pp. Lekcje rano, po południu i wieczorem. Kurs dwuletni. Pojedyncze działy załatwic od umowy i na godziny. Na mocy reskryptu Min. W. i O. P. za Nr. T. Z. 7363/27 absolwentki otrzymują świadectwa. Kierownictwo spoczywa w ręku Mistrzyni Cechu Łódzkiego, byłej uczennicy B. HERSEGO w Warszawie, długoletniej nauczycielki szkół średnich i powszechnych.

Dla przyjezdnych mieszkanie zapewnione.

Czy chcecie być zadowoleni z waszego obuwia?

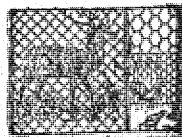
osiągniecie to kupując tylko w firmie

Stanisław GROCHAL

Łódź, Andrzejka Nr. 9

Na składzie wybór obuwia własnego wyrobu, najnowszych fasonek z materiałów krajowych i zagranicznych PO CENACH ZNIŻONYCH.

Dla stowarzyszeń dogodnie warunki



DRUCIANE Parkany, Plecionki, Tkaniny. Gazy miedz do filtrów „Rabitz” do robót betonowych we wszystkich metalach wyrabia i poleca
RUDOLF JUNG
Łódź, Wólczajska Nr. 151
Telefon 128-97

UWAGA! UWAGA

Państwowi urzędnicy - czki
Na raty! Na sześciomiesięczne spłaty!

Pierwszorzędne płaszcze damskie i męskie, obuwie, firanki, kapy wełniane i bawełniane towary, bieliznę męską i damską, kołdry, ohodniki, dywany, torby, parasole ki, białe towary i galanterijne swetry, śniegowce, kalosze poleca firma
KREDYT Nawrot 15 1 p

Palta dam. męsk. i dzieciinne
SWETRY
OBUWIE
BOTY i KALOSZE
Piotrkowska 37
III wejście I piętro

Lek. Dent.
PAULINA

Reiterowska

Ewangelicka 1 tel. 166-90
przyjmuje od 4-6

BANK

Przemysłowców Łódzkich

Spółdzielnia z ogr. odp.

Rok założenia 1881. — Ewangelicka № 15

przyjmuje z oprocentowaniem

Wkłady oszczędnościowe w Złotych

z wymówieniem i na każde żądanie.

Wkłady oszczędnościowe w Dolarach

innych walutach obcych, zwrotnie w Dolarach itp.

ZAŁATWIA WSZELKIE OPERACJE BANKOWE

BANK DEWIZOWY.

Wynajem kasetek stalowych (SAFES)

KAROL FOLKIERSKI

INZYNIER BUDOW. i GEOMETRA PRZYSIĘGŁY

Al. Kościuszki 3, I p.

Tel. 102-15

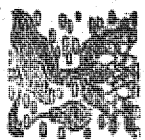
Od 1 do 3 i od 5 do 7.

Roboty pomiarowe, parcelacje i t. p.

Projekty budow., nadzór techniczny, żelbetnictwo

Plany przyłączeń do sieci kanal.

Porada prawno-administr. w sprawach technicz



Reklama to potęga

Ogłoszenia drobne.

Kupno i sprzedaż

SKŁAD Tapicersko-Stolarski B-ci GABAŁOW
Sienkiewicza 40 i Skład Mebli **NAWROT** 8 polecamy na dogodnych warunkach urządzenia pokojowe oraz pojedyncze meble również posiadamy na składzie otomany, tapczany, fotele, krzesła, stoły i t. d.

BIŻUTERIA, zegarki na raty, ceny gotówkowe. „Preciosa” Piotrkowska 123 w podwórzu 2711

Posady i prace

WYTRZERNY chłopiec do gospodarstwa na wieś. Wiadomość w „Rozwoju” 1526-2

SKLEP KAZIMIERZ Zielonko
Al. KOSCIUSZKI 37

poleca: pończochy jedwabne, fildecos skarpetki męskie, pończochy dziecięce reformy, rękawiczki welniane swetry i pończochy. Cena bardzo przystępna, oraz przyjmuje pończochy do reperacji.

WOZKI dziecięce
KÓŁKA metalowe
MATERACE wyścielane, higieniczne sprężyn. „PATENT” do meblowych łózek
WYŻYMACZKI amerykańskie
UMYWALKI
KRZESEŁKA dziecięce
ROWERY w wielkim wyborze. Na dogodnych warunkach w fabrycznym składzie „DOBROPOL”
Łódź, Piotrkowska 73. tel. 158-61 w podwórzu

Uzywajcie wyłącznie do szycia
Nici „Marynarz”
Władysław SUWALSKI
Wytw. Nici „Marynarz”
Wólczńska 109

Dr. med.
M. KOŁUDZKI
powrócił
specjalista chorób wewnętr.
ZIELONA 32, tel. 166-49
przyjmuje od 8-9, 1.30-2.30 i od 8-9 wiecz.

CENA OGŁOSZEŃ: przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr. zwyczajne 14 gr., nekrologi 30 gr., komunikaty 25 gr. Wiersz milimetrowy lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 10 gr. za wyraz, duże litery 50 gr. najmniejsze ogłoszenie 1 zł. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 7-ej po 7-ej 50 proc. drożej. Za nowe wydruki ogłoszeń admn. nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje, przedtem przyjęte ogłoszenie bez uprzedniego zawieszenia „Rozwoju” można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Babianicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa.

Redaktor Naczelny i Wydawca inż. T. Czajewski

W Uczni T. Czajewskiego

Redaktor odp. J. Grzegorzewska

WĘGIEL

górnosląski i dąbrowiecki opałowy i fabryczny
poleca ze składu i wagonowo

„ELIBOR”

Sp. Akc. Handl.-Przemysł. Ł. J. BORKOWSKI
Oddział w Łodzi, Kilińskiego 70, tel. 101-73

PLACE budowlane

różnej wielkości, dojazd tramwajem Nr. 7 i 17 przy ulicy Dąbrowskiej; Kraszewskiego i nowozalozonych, na dogodnych warunkach

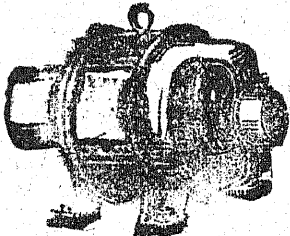
do sprzedania

Wiadomość **Kilińskiego 96** mieszk. 10 front, parter, lub na miejscu ul. **Dąbrowska 30/32** u p. **Jana Pilla**

GUSTAW MAUCH

BIURO ELEKTROTECHNICZNE i WARSZTATY REPAFACYJNE

ŁÓDŹ, ul. Piotrkowska Nr 240. Tel. 213-62
Przedstawicielstwo angielskiej wytwórni węglowych szczotek Morgana w Londynie



skład materiałów elektrotechnicznych, motorów i dynamomaszyn w każdej wielkości

REPARACJE

Elektrycznych motorów, dynamomaszyn, transformatorów, chłodzących i ogrzewających aparatów jak również podobne roboty fachowe

ZAKŁADANIE

i konserwacja pierunochronów.

INSTALACJE

oświetleniowe, prądu wysokonapięciowego, elektrycznych zegarów, przyrządów kontrolujących, telefonów i urządzeń sygnalizacyjnych.

PRACOWNIK BIUROWY

chrześcijanin, inteligentny, dobrze się orientujący obeznany z prawami biurowymi, buchalterja i znający dobrze język niemiecki — potrzebny do poważnej firmy przemysłowej

Oferty z podaniem referencji i żadanego wynagrodzenia pod „Dobry pracownik” do Administracji „Rozwoju” 1538—

Szkoło

okienne, ornamentowe surowe oraz szklenie budowli po cenach niższej konkurencyjnych **J. OLEJNICZAK**
GŁÓWNA Nr 14 tel. 130-04

UWAGA: Szkoło inspektowe w wielkim wyborze

Dr. St. Bibergal

Montuski 11 Tel. 62-22
Choroby skórne i weneryczne
Przyjmuje od 8-10 od 5-8 w

UCZELNIA PRAKTYCZNEJ HANDLOWOŚCI

PAWEŁ KIN, KAROLA III piętro

Repczęcie nowych kursów:

Księgowości | Stenografji
Korespondencji | Pisania na maszynie
Arytmetyki handlowej | Języków

...SZEWCY...

Najtaniej nabyć można **SKÓRY** w każdej ilości
w Spółce Szewców
PIOTRKOWSKA 79
Al. KOSCIUSZKI 22
Tel. 158-88
(Specjalność: detaliczna sprzedaż zelówek trwałych na wodę)

Złota leczniczo

według przepisów sławnych lekarzy, przeciw chorobom żołądka, kiszek, pęcherza — hemoroidom, upławom, obstrukcji, kamieniom żółciowym, kaszlowi, astmie, blednicy, skrozie, atretyzmowi, reumatyzmowi, etc. Ządajcie bezpłatnej broszury pouczającej! Adres: Liazki—Apt...



DRUCIANE OGRODZENIA
Plecioni, Tkaniny, Gaz, do filtrów „Rabita” do robot tonowych wyrabia i poleca **MATEUSZ MIKOŁAJCZAK**
Łódź, Kilińskiego 107
Telefon 191-85

Skład futer

i ZAKŁAD KUSNIERSKI
J. SZWARCMA
NARUTOWICZA 42
(sklep frontowy) telef. 188-18
poleca gotowe futra damskie, oraz skóry wszelkiego rodzaju po przystępnych i na dogodnych warunkach. Obejrzenie nie wiązuje do kupna.
P.P. urzędnikom państwowym lam rabatu.

Dr. Feliks SKUSIEWICZ

ANDRZEJA 11
Telefon 137-43
Choroby skórne weneryczne i moczołciowe
godz. przyjęć: 9.30—11 rano i 5—7.30 po po.